

## TELEWIZOR, INTERNET CZY KSIĄŻKA?

Obserwując współczesny świat, rozmawiając z ludźmi myślącymi analitycznie i perspektywicznie, czytając wartościowe pozycje pedagogiczne, psychologiczne, filozoficzne, można stwierdzić, że wszyscy dostrzegają zmiany w standardach kulturowych społeczeństw. Można pokusić się o zgeneralizowanie problemu – **kryzys wartości i obniżenie morale społeczeństw przez zniszczenie kodu wartości,**

**do którego powinniśmy się odwoływać.**

XX i XXI wiek to okres ogromnej transformacji naukowo technicznej, powodujący kolosalne zmiany warunków życiowych. Nadmiar propozycji zmaterializowanego, konsumpcyjnego świata powoduje dezinformację nie tylko u dziecka czy nastolatka, ale i u dorosłego.

Nie wiadomo już, co ważniejsze, a co mniej ważne, czy warto mieć głęboką wiedzę, czy lawirować i rozpychać się łokciami? Czy być w zgodzie z wartościami przekazywanymi przez rodziców, dziadków, czy ulec naciskom życia na luzie, wolności seksualnej, łudzeniu się łatwym szczęściem.

**Kryzys orientacji w wartościach** powodują chwytliwe slogany, mody i sposoby na życie: „żyj chwilą”, „róbta co chceta”, „bierz z życia jak najwięcej, bo krótkie”, hulaj rozum- Boga nie ma” oraz tak mocno propagowana wolność – wolność przekonań, opinii, wolność stowarzyszeń, wolność prasy, sztuki, rynku, a także odwoływanie się tylko do zgodności z prawem, poprawnością polityczną.

Już nie mówi się o dekalogu, sumieniu, honorze. Zysaliśmy swobodę, a straciliśmy zdrowy rozsądek, brak tolerancji na zło i orientację w świecie starych, ale wciąż aktualnych wartości.

## CZY GROZI NAM ANARCHIA?

Wszystko możliwe. Jest takie powiedzenie, że ci, którzy chcą ten świat uczynić gorszym, nie biorą ani jednego wolnego dnia.

### **A co z młodym pokoleniem?**

Dziś dzieci i młodzież potrzebują zwiększonej uwagi, staranniejszego wychowania, przekonywujących sposobów interpretowania świata i moralności.

Badania naukowe wskazują, że współczesna młodzież wcale nie różni się w swoich aspiracjach i marzeniach od rówieśników z poprzednich pokoleń. Jest tylko bardziej zagrożona i bardziej szykanowana, bywa poraniona w swoim człowieczeństwie.

Niestety, ten kryzys dotyka nie tylko młodych. On dotyka i dorosłych: rodziców, nauczycieli, psychologów, pedagogów, socjologów, ludzi kultury odpowiedzialnych za środki masowego przekazu, w których nie jest ważna prawda, obiektywizm, szlachetne wzorce. Tam ważna jest oglądalność, poczytność, reklama dająca konkretne zyski.

A dorośli nie zawsze kontrolują, co dziecko czyta, co ogląda, z kim jest na czatach, jakie blogi są mu dostępne.

Nadzieja, że kiedyś dziecko będzie samo właściwie wykorzystywać telewizor czy Internet, nie jest słusznym myśleniem. Aby się tego dziecko nauczyło, musi mieć wsparcie rodziców. Musi z ich pomocą rozpoznać, które programy wzbogacą jego wiedzę, które dadzą mu miłą rozrywkę, a których nie powinno oglądać.

Musi także doznać i tego, że telewizor kradnie czas, który mogłoby spędzić w sposób wartościowszy, a nawet przyjemniejszy.

Aby dziecko rozwijało się zdrowo, musi poznać i przyswoić sobie świat całym swoim ciałem – rękami, nogami, oczami, uszami, zmysłem smaku.

Musi doznać ciałem – co to jest wiatr, deszcz, grad. Musi zeskoczyć z muru, by odczuć wysokość. Musi zanurzyć ręce w błocie, by poznać jego konsystencję, musi się kłócić i godzić z kolegami, by uczyć się społecznych konwenansów, przeżyć upokorzenie, by uczyć się szacunku dla innych.

**W „telewizorze”** tego dziecko nie znajdzie. Nie pocieszy przyjaciela, który znalazł się w opresji. Nie dotknie jeża czy dżdżownicy, nie złapie rybki, czy motyla. Nawet wartościowe pod względem pedagogicznym programy nie są w stanie przekazać tych doświadczeń. A trwała wiedza wiąże się z działaniem, z emocjami.

**Z doświadczenia 40 lat pracy nauczyciela** obserwuję, że dzieci mają coraz większe problemy z wyobraźnią (telewizja to gotowe obrazy), w wyniku czego gorzej piszą i malują. Nie umieją sprecyzować swoich myśli, przedstawić kolejności wydarzeń przekazywanej treści, wyciągnąć wniosków, bo programy telewizyjne, gry elektroniczne, ich szybka akcja, wywołują szybką reakcję ale nie pozwalają na włączenie się u dziecka myślenia logicznego, przyczynowo-skutkowego.

Jednak poprzez mądre wsparcie rodziców dziecko może zrozumieć, że rzadkie oglądanie telewizji czyni człowieka mądrzejszym. Jest bowiem cała gama innych doświadczeń, jak sport, wycieczki, muzea, koncerty, biblioteka, księgarnia, spacer, rozmowa z rodzicami, spotkania towarzyskie, zabawy, gry planszowe, w których dzieci i młodzież mogą się realizować, a czasem „zabijać” przysłowiową nudę.

## O CZYM RODZICE POWINNI PAMIĘTAĆ ?

- Nie powinniśmy nigdy pozostawiać samego dziecka przed telewizorem, bo uczestnicząc w oglądaniu programu wspólnie z dzieckiem, zwracamy jego uwagę na rzeczy ważne i treści wartościowe. Świadome przetwarzanie jest przeciwieństwem pasywnej konsumpcji.
- Unikajmy zakazu oglądania telewizji jako kary!  
Tym samym sygnalizujemy, że telewizja jest czymś pięknym, przyjemnym, godnym pożądania, niedostępnym dla niegrzecznych, złych. Lepiej zauważyć:  
„Widzę, że oglądane przez ciebie programy mają zły wpływ na twoje zachowanie”.
- Po obejrzeniu przez dziecko programu, wyłączmy telewizor.  
Nie wolno dopuścić, by siedzenie przed telewizorem, jedzenie chipsów czy ciasteczek stało się nawykiem. A wiemy, że treści po sobie następujące są tak sprytnie dobrane, tak fascynujące, że dziecko nie potrafi się im oprzeć.  
(Znana jest ogólnie opinia, że reżyserzy, producenci niektórych gatunków filmów, telewizyjnych gier komputerowych nie zezwalają swoim dzieciom na korzystanie z nich). To nie wymaga komentarza!
- Zdaniem niektórych rodzin, najlepszą metodą odtrucia jest abstynencja telewizyjna.  
Można więc przeanalizować, czy czasem my wszyscy nie potrzebujemy detoksyfikacji.
- Nigdy nie instalujemy telewizora w sypialni dziecka!  
To zbrodnia dla ogólnego zdrowia, a w szczególności zdrowego snu i właściwego wypoczynku dziecka
- Ustalmy limit tygodniowego oglądania telewizji lub surfowania w sieci  
z konsekwencją przestrzegania reguł.
- Pokażmy swojemu dziecku, że o wiele przyjemniejsza jest samodzielna zabawa, rysowanie, malowanie, konstruowanie i modelowanie, szycie dla lalek lub haftowanie.

Jeśli nie wyłączymy magicznego pudełka i nie uczynimy wysiłku, żeby zająć czymś dziecko, nigdy nie pomożemy dziecku odkryć radości płynącej z życia w prawdziwym świecie.

**Horst Opaschowski – badacz mediów i wolnego czasu** - stwierdził, że ludzie oduczyli się ze sobą rozmawiać. Czyż nie jest tak w istocie?

Tatusz zagłębia się w Internecie (mama, z braku czasu, rzadziej), dzieci siedzą przed telewizorem lub grają w swoje elektroniczne gry. Młodzież komunikuje się na tzw. czatach. Czas na kontakt emocjonalny w rodzinie, wspólne rozmowy, praca, obowiązki domowe, odrabianie lekcji, czytanie książek, schodzą na plan dalszy.

Skutki tego dostrzegają nauczyciele, logopedzi, psychologowie, pedagodzy. Biją na alarm, ale zostają zagłuszeni przez głosicieli wolności praw człowieka, reklamy, źle pojętą tolerancję.

## CO DAĆ DZIECKU W ZAMIAN?

### - Czas.

Czas dany dziecku nazwany jest przez psychologów, terapeutów trzecim językiem miłości.

**Znany psychiatra Ross Campbell** na podstawie licznych obserwacji stwierdził, że jeśli nie poświęcimy dziecku, nastolatkowi naszej uwagi, zacznie odczuwać niepokój. Uzna, że dla rodziców wszystko jest ważne, tylko nie on.

Przebywanie z dzieckiem jest najprostszą z form poświęcania mu czasu. Wspólny posiłek z rozmową przy stole, wspólne oglądanie meczu, filmu lub programu telewizyjnego, wspólne sprzątanie domu, ogródka, drobne naprawy, majsterkowanie, a także zwykły kontakt wzrokowy, bliskość podczas czytania książek – to właśnie **czas spędzony z dzieckiem.**

Czytanie dzieciom, nawet do **12 roku życia**, dyskusja nad przeczytaną treścią, wyciąganie wniosków, zwracanie uwagi na morały jest znacznie bardziej wartościowe niż wskazówki wychowawcze, nakazy, zakazy, moralizowanie.

Do pewnego czasu rodzice mogą sterować takimi wpływami jak dobieranie odpowiedniej lektury, wybór programów telewizyjnych czy forów internetowych i mogą zdecydować za dziecko, co jest dobre, a czego należy unikać. Dziecko potrzebuje wsparcia.

**Psycholog dziecięcy – Bruno Bettelheim**, twierdzi, że tylko dorosły – rodzic, nauczyciel, wychowawca może zaprowadzić porządek w chaotycznym wnętrzu dziecka.

Podkreśla ogromną rolę bajek i opowiadań jako pewnych abstrakcyjnych wzorców etycznych, demonstrujących to, co słuszne, etyczne i sensowne w życiu.

**To w bajkach** spotyka się dziecko z wszystkimi prawie sposobami zachowania i cechami charakteru typowymi dla ludzkiej natury – mądrością i siłą, niewiedzą i głupotą, naiwnością i niewinnością, złośliwością i nienawiścią, chciwością i podstępnością, wiernością i miłością. Los w tych bajkach jest zawsze po stronie dobrych i troszczy się o sprawiedliwe zakończenie.

Dziecku łatwiej identyfikować się z osobą dobrą, a zło zawsze jest ukarane.

**A jak się ma do bajek rzeczywistość?** – pytają czasami rodzice. Rzeczywistość uczy nas, że nie zawsze dobro zwycięża, a zło nie zawsze dostrzegamy jako zło, które należy ukarać. Ale wiemy, że biedne byłoby to dziecko, które konfrontowane byłoby tylko z twardą rzeczywistością. Doznałoby szoku w obliczu wartości, jakie serwuje nam współczesność.

Dzieci z natury są otwarte, czyste w intencjach, ufne. Chcą odnosić się przyjaźnie do innych ludzi. Chcą, by słońce świeciło zawsze i wszyscy byli radośni. Dzieci potrzebują pozytywnego spojrzenia na świat, by mogły się normalnie rozwijać. Dzieci tworzą wokół siebie pewną tarczę obronną, która chroni je przed zranieniem ich duszy. Ale dorośli mogą zniszczyć tę tarczę, pokazując zbyt wcześnie tę twardą rzeczywistość w trosce, by było przygotowane do życia w brutalnym świecie.

Dziecka nie można pozostawić samego z bajką telewizyjną, słuchowiskiem czy bajką na CD. Bajki bywają często bardzo brutalne, głośne i stresujące. Bo tak naprawdę, **bajki są stworzone od wieków do czytania na głos.**

Dorosły, widząc reakcję dziecka, może łagodzić treść tonem głosu, stwarzać atmosferę bliskości i bezpieczeństwa. Czytanie bajek potrzebuje odpowiedniego miejsca, specjalnego otoczenia, bo pozwala to dziecku skoncentrować się, uskrzydla jego wyobraźnię. Zrobienie rytuału z czytania dziecku literatury dziecięcej, daje mu spokój, skupienie, tworzy atmosferę dobrze spełnionego dnia i bliskości z rodzicami. Jeżeli

nawet w tych bajkach są czarodzieje, wiedźmy, źli królowie i smoki, przeciętnie wrażliwe dziecko w swych fantazjach może bez strachu stawić im czoła, mając przecież obok najbliższych.

Czytanie dziecku nawet do 10-12 roku życia jest też najlepszą bezpośrednią i przyjemną metodą rozwijania słownictwa i ogromną pomocą dla polskich szkół, które pragną mieć uczniów dobrze przygotowanych słownikowo i komunikacyjnie. Szkoły nasze powinny realizować swój ambitny program, by sukcesywnie przygotować dziecko do odbioru poważniejszych treści z dziedziny literatury, historii, geografii czy kulturoznawstwa.

Nasi uczniowie mają rozszerzać swoje horyzonty myślowe, otwierać się na wielokulturowość i być dumą Polonii.

**Tylko wzajemna praca domu i szkoły pomoże dziecku w jego życiowym sukcesie.**

Małgorzata Pawlusiewicz  
Polska Szkoła im. Tadeusza Kościuszki  
w Chicago